Nr. 69. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Piątek 24 Marca 1922.

Rok XLI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	5280 Mk	2640 Mk	1320 Mk	440 Mk
z odnoszeniem do domu	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W innych państwach	7800 „	3900 „	1950 „	650 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy“** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr P. K. O. 140.956; Konto Ziemski Bank Kredytowy w Krakowie.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedynczego wszędzie 20 Mp.

Exposé Ponikowskiego

Kraków, 23 marca.

Mowa programowa, którą onegdaj wygłosił w Sejmie p. Ponikowski w charakterze prezydenta nowego swojego gabinetu, charakteryzuje się spokojem i umiarkowaniem. Nie niepokoi i nie olśniewa, ale też nie wskazuje żadnych nowych perspektyw, nowych dróg i nowych wielkich możliwości. Jest to typowy program dnia codziennego. Ponikowski przystosował do niego nawet ton mowy. Uniknął szczęśliwie nudnego patosu. Referował systematycznie jedno po drugiem zadania, które on sam i jego koledzy, każdy w swoim resorcie, sobie ponakreślali. Są to znowu zadania wykonawcze, naturalne, spokojne. Czytając tę mowę, doznaje się wrażenia, że minęły już burze wczesnej młodości, że nasza myśl rządząca układa się już w proste ramki potrzeb codziennych, realnych, które mogą być metodycznie i po kolei załatwiane.

Jest to wszystko zjawiskiem korzystnem. — Świadczy ono, że treść naszego życia państwowego staje się coraz bardziej realną i pełną, że luk jej nie potrzeba już zapełniać fantazjami, że wielkie, twórcze wybuchy mogą już być zastąpione systemem codziennych usiłowań, zmierzających do celów nie jakichś koniecznie historycznych, nieodzownie epokowych, lecz bliskich, praktycznych, naturalnych i potrzebnych żywiołowo dla wszystkich razem i każdego z osobna.

Tym zadaniom wewnętrznym, w exposé prezydenta wyłuszczonym, odpowiada w zupełności zakreślona przez niego linja polityki zagranicznej, zasadniczo i głęboko pokojowej pod każdym względem i w stosunku do wszystkich sąsiadów. Nie potrzeba zdaje się dowodzić, że także ujęcie zadań naszej polityki zagranicznej odpowiada w zupełności poglądom i uczuciom całego naszego społeczeństwa, które nie chce żadnych nowych wstrząśnień, bo stęskniło się gwałtownie za stosunkami uporządkowanemi, mniej lub więcej pewnem jutrem i tą pracą twórczą, której rezultaty sumuje się stopniowo, jako osobisty i zbiorowy dobrobyt.

Wywody Ponikowskiego są tak jasne, tezy jego tak proste, że komentowanie ich wydaje się całkowicie zbędnem. Uważamy jednak za potrzebne wskazać na pewną sprzeczność, która się między poszczególnemi częściami programu ukrywa. Słusznie scharakteryzował p. Ponikowski swój rząd jako »rząd naprawy finansów«. Słusznie też stwierdził w innem miejscu, że dwa są elementy tej naprawy, mianowicie wzmożona hojność obywateli w stosunku do państwa, zmniejszona zaś hojność państwa w stosunku do obywateli. Rzecz bowiem jasna, że dopóki z beczki będzie więcej wypływać, niż do niej wpływa, dopóty wszelkie trudy, aby ją utrzymać w stanie względnego chociażby napełnienia, będą daremne.

Ale nieco dalej rozwija prezydent ministrów stosunkowo ogromny program inwestycyjny. W programie tym tylko część jego, odnoszącą się do rozwoju kolejnictwa, można uznać za realną i nie sprzeczną z celami naprawy finansów i to o tyle tylko, o ile równocześnie poczynione będą wszystkie zabiegi dla podniesienia rentowności kolei i stworzenia warunków politycznych tej rentowności. Wszystko inne, jak np. wielki program budowlany, szkolny itp. wydaje się uprzedzać niebezpiecznie ową naprawę finansów, naruszając temsamem nieodwracalny, logiczny porządek tych rzeczy: najpierw naprawa finansów i konsolidacja waluty, potem dopiero inwestycje.

Zapewne taka twardość mało ma szans podobania się i brzmi nieco po barbarzyńsku nawet, ale niemniej wydaje się nam ona zbawienną właśnie w stosunku do rozigranej naszej wyobraźni, w której wystarczy sam fakt pozyskania państwa, aby bramy wszelkich sezamów stanęły otworem, aby znalazły się środki do realizowania wszystkich, zapewne bardzo pięknych i pożytecznych, planów, których jednak inne, starsze i bogatsze państwa nie wykonywały dotąd z tej prozaicznej przyczyny, że nie miały pieniędzy. Uprzejmy p. Ponikowski nie znalazł w sobie dość twardości, aby tę prostą prawdę z wyżyn trybunu rządu powiedzieć społeczeństwu. Miejmy nadzieję, że zastąpi go w tem jego kolega w resorcie skarbu, dr Michalski, który niebawem przedkładać będzie Sejmowi opracowany przez siebie budżet państwa na rok bieżący.

Poza tą sprzecznością wewnętrzną odczuwamy w exposé p. premjera jeszcze także i pewne braki. Przedewszystkiem nie usłyszeliśmy z ust jego, co rząd myśli o tych wszystkich sprawach, które znajdują się na warsztacie komisyj sejmowych, które zaprzątają umysły. I tak np. nie wiemy nic, co rząd myśli w sprawie przygotowywanej ordynacji wyborczej. — Wprawdzie rząd jest pozaparlamentarny i bezpartyjny, jednak nie może to znaczyć wcale, aby z tego właśnie powodu wyrzekał się on naturalnego swego prawa oddziaływania na prace sejmowe i wpływania na nie w pewnym, określonym kierunku. Ten kierunek powinien był być określony właśnie w mowie programowej.

Dalej Polska ma jeszcze n. p. takie kwestje, jak wschodniej Małopolski, stosunku do Ukraińców i innych narodowości wewnątrz państwa. Premjer nie znalazł dla nich ani słowa. Nie sądzimy, aby rzeczywiście nie miał o nich całkiem nic do powiedzenia, lub jakoby negował nawet istnienie tych kwestyj. W takim razie zaś sądzić widocznie, że lepiej w danych warunkach nie poruszać ich. Omijanie kwestyj jest niewątpliwie metodą, która w pewnych sytuacjach daje dobre wyniki. Czy jednak taka sytuacja istnieje obecnie, to rzecz inna. Wytłumaczyć to milczenie może tylko fakt swoistej interpretacji pozaparlamentarnego charakteru obecnego rządu, który, nie opierając się na żadnej partji, z żadną organicznie nie związany nie czuje w sobie dość siły i impetu, aby te tak trudne i ryzykowne problemy w jakiś sposób ujmować. — Być może, że specjalnie w odniesieniu do gabinetu p. Ponikowskiego odczucie to jest nawet trafne. Ale wobec tego, że przy rozbiciu partyjnem społeczeństwa i Sejmu rządy pozaparlamentarne będą się u nas trafiały częściej i trwały dłużej, niż się to powszechnie wydaje, byłoby wysoce niebezpiecznem, gdyby dla tych samych powodów pewne kwestje, widocznie tylko silnym rządom partyjno-parlamentarnym zastrzeżone, miały być stale pokrywane milczeniem.

Życie bowiem, które te wszystkie kwestje widzi, nie ogląda się na taktyczne względy tego czy owego rządu, lecz robi swoje. Rządzić zaś, to w ostatniej swej treści nie co innego, jak formować życie, to znaczy brać się z niem za bary, przełamywać jego nałogi szkodliwe, regulować jego bieg i wytyczać dla niego nowe, z interesem państwa i jego przyszłości zgodne, koryta. W milczeniu można o tem wszystkiem pożytecznie i mądrze myśleć, ale nie można w milczeniu nic na prawdę zrobić. Idzie zaś właśnie o robotę.

Ostatnie informacje o »exposé« premjera Ponikowskiego otrzymaliśmy we wtorek w nocy tak późno, że, ze względów technicznych, nie byliśmy w możności zamieścić wywodów premjera w sprawie wileńskiej. Stanowisko rządu w tej pierwszorzędnej dziś w Polsce sprawie określa zresztą zupełnie jasno zamieszczony wczoraj w naszym dzienniku projekt rządu, wniesiony w Sejmie, a na onegdajszem jego posiedzeniu odesłany do komisji konstytucyjnej.

Część »exposé« premjera Ponikowskiego, dotycząca tej sprawy, była też, z natury rzeczy, uzasadnieniem stanowiska rządu, zajętego w przedłożonym Sejmowi projekcie. Prezydent gabinetu poprzedził ostateczne swoje argumenty i konkluzjo historycznem przedstawieniem sprawy włączenia Wileńszczyzny do Polski, przyczem rząd miał zawsze na myśli pokojowe załatwienie sporu z Litwą, a przez uwzględnienie, w ustroju administracyjnym ziemi wileńskiej, pewnych, znamionujących ją odrębności, »unikanie nawet cienia aneksyjności lub imperjalizmu«.

Premjer przypomniał genezę i przebieg całej sprawy od uchwał Sejmu wileńskiego, aż do przyjazdu delegacji jego do Warszawy i przesilenia gabinetowego, podkreślając uchwały komisji spraw zagranicznych, aprobujące stanowisko rządu.

»Ludność Wileńszczyzny — mówił premjer na końcu swojej deklaracji w tej sprawie — z całą prostotą mówi, że nie głosowała ani za wcieleniem, ani za statutem, ale za Polską. Jeden potężny głos woła do nas stamtąd: »Chcemy do Polski«, a głosu tego nie przytłumią spory o wyrazy i subtelność stanowisk partyjnych. — Rząd jest przekonany, że wysoki Sejm, idąc za jednomyślnem wezwaniem ziemi wileńskiej, upoważni rząd do objęcia najrychlej władzy nad ziemią wileńską, opierając się na uchwale Sejmu wileńskiego i na znanym akcie złączenia z 2 b. m. W tym celu rząd prosi Wysoką Izbę o zatwierdzenie tego aktu i o przekazanie go do zatwierdzenia również Sejmowi wileńskiemu. Ostatnia formalność jest teraz, według przekonania rządu, potrzebną ze względu na to, że akt złączenia został podpisany tylko przez połowę delegatów Sejmu wileńskiego. Jest to potrzebne, aby nikt nigdy, wrogo odnoszący się do połączenia Wilna z macierzą, nie mógł mieć najmniejszej podstawy do kwestjonowania ważności aktu złączenia pod pretekstem, że nie podpisała go większość delegacji do Sejmu wileńskiego«.

Przed konferencją w Genui

TERMIN KONFERENCJI 10 KWIETNIA.

Rzym, 22 kwietnia (PAT). Konferencja genueńska odbędzie się nieodwołalnie **10 kwietnia. Nie przewiduje się żadnego odroczenia.** Koła polityczne utrzymują, że z powodu ważności tych konferencyj posiedzenia Izby włoskiej **będą zawieszone**, aby dać możność ministrom zajęcia się wyłącznie pracami konferencji.

STANY ZJEDNOCZONE NIE WEZMĄ UDZIAŁU W KONFERENCJI.

Waszyngton, 22 marca (PAT). W Białym Domu oświadczono wczoraj oficjalnie, że **Stany Zjednoczone nie będą ani urzędowo, ani półurzędowo zastąpione na konferencji w Genui.** Ambasador amerykański w Rzymie będzie uczestniczył w konferencji tylko celem zebrania **informacji o przebiegu rokowań** dla amerykańskiego departamentu stanu.

PRACE RZECZOZNAWCÓW.

Londyn, 22 marca (PAT). Rzeczoznawcy państw sprzymierzonych doszli do porozumienia w sprawie **emisji obligacyj przeznaczonych do amortyzacji długów rosyjskich oraz w sprawie przyznania Rosji pięcioletniego moratorjum.** Rzeczoznawcy rozpoczęli badanie sprawozdania włoskiego, proponującego zawarcie z Rosją traktatu handlowego, oraz traktatów w sprawie żeglugi.

PORZĄDEK DZIENNY KONFERENCJI.

Rzym, 22 marca (PAT). »Giornale d'Italia« donosi, że rząd włoski przesłał wszystkim rządom **porządek dzienny konferencji genueńskiej.** Obejmuje on następujące punkty:

1) Ustalenie **odpowiednich metod** przeprowadzenia uchwał powziętych w Cannes.

2) **Zabezpieczenie pokoju** w Europie na trwałej podstawie.

3) Ustalenie **nienaruszających traktaty pokojowe warunków przywrócenia zaufania** między państwami.

4) Kwestje **finansowe**, a to obrotu pieniędzy, banków centralnych, emisyjnych, finansów państwowych i ich stosunek do odbudowy, kursy weksli, kredyt publiczny i prywatny.

5) Kwestje **gospodarcze i handlowe**, mianowicie udogodnienia i gwarancje dla eksportu i importu. Prawne gwarancje ochrony handlu, własności przemysłowej, literackiej i artystycznej, kwestje **konsularne**, dopuszczenie obcych do przedsiębiorstw handlowych, **pomoc techniczna** dla odbudowy przemysłu i komunikacji.

»Giornale d'Italia« pisze, że punkt pierwszy dotyczy **specjalnie Rosji.** Punkt drugi i trzeci jako **natury politycznej** będą omawiane przez szefów rządu. Nad punktami 4 i 5 radzić będą komisje.

Przeciw bojkotowi niemieckiemu

Biuro prasowe polskiego ministerstwa spraw zagr. ogłasza memorjał posła Rzeczypospl. w Paryżu, Maurycego Zamojskiego, do przewodniczącego konferencji ambasadorów. Oto treść memorjału:

Rząd Rzeszy niemieckiej zwrócił się do rządu polskiego z propozycją umożliwienia tranzytu towarów niemieckich przez terytorjum Polski do Rosji. Rząd polski nie uchyla się od porozumienia w tej sprawie, lecz czyni je zależnem od spełnienia przez Niemcy warunków traktatu wersalskiego, a więc także od uchylenia bojkotu Polski przy wysyłaniu do niej towarów niemieckich. Ponieważ próby bezpośredniego porozumienia się z Niemcami rozbijały się zawsze o złą wolę z ich strony, Polska składa tę sprawę w ręce rady ambasadorów, jako powołanej do egzekutywy traktatu wersalskiego w zastosowaniu do zobowiązań Niemiec wobec Polski. Wznowienie rokowań Polski z Niemcami i zlikwidowanie bojkotu ekonomicznego, konieczne jest przed objęciem przez Polskę przyznanej jej części Górnego Śląska.

Mobilizacja w Rosji sowieckiej

Charków, 22 marca (AW). Dzienniki donoszą, że rząd czyni bardzo poważne przygotowania do przeprowadzenia w najbliższym czasie **mobilizacji.** Głównodowodzący frontu ukraińskiego Frunze objeżdża okręgi pograniczne w celu **inspekcji wojskowej. Wydano rozkaz wstrzymania demobilizacji** wszystkich b. wyszkolonych oficerów armji carskiej. Wiadomości te o przygotowaniach wojennych budzą wielkie zaniepokojenie.

ALARMY WOJENNE.

Charków, 22 marca (AW). Prasa sowiecka rozpoczęła po kilkudniowej przerwie ponownie **alarmy wojenne.** Grozi ona, że należy się liczyć **z najazdem zjednoczonych oddziałów kontrrewolucyjnych na wiosnę na Rosję** i Ukrainę sowiecką. Najazd ten ma nastąpić **od strony Rumunji.** Jako protektorów oddziałów kontrrewolucyjnych wymieniają dzienniki bolszewickie **Francję, Polskę, Rumunję,** oraz króla Aleksandra serbskiego, który w razie obalenia rządu sowietów **ma być obwołany carem.**

Poważne położenie w Irlandji

Londyn, 22 marca (PAT). Dzienniki stwierdzają, że **położenie w Irlandji jest poważne.** »Pall Mall and Globe« donosi, że zostały poczynione z obu stron **przygotowania do dalszej wojny domowej.** Dziennik sądzi na podstawie opinji szerokich sfer, że **wojna domowa jest nieunikniona.** Sprawozdawca »Evening News« donosi z Belfastu, że linja graniczna między Ulsterem a Irlandją **równa się linji bojowej.** — Wojska republikańskiej armji i wojska Ulsterczyków **stoją naprzeciw siebie na odległość** strzału. Z końcem ubiegłego tygodnia oddziały republikańskie i ulsterskie **ostrzeliwały się wzajemnie** z karabinów zwykłych i maszynowych. Tylko dzięki temu, że obie strony **są dobrze okopane nie było strat. Lotne kolumny irlandzkiej armji republikańskiej** dokonały dwóch wypadów na terytorjum Ulsteru. W jednej z miejscowości opanowały one koszary policji i zabrały znajdującą się tam broń.

Belfast, 22 marca (PAT). Oddziały irlandzkiej armji republikańskiej **wtargnęły do Ulsteru i podpaliły domy w wielu miejscowościach.** O przejściu granicy doniesiono z różnych punktów.

ZAMACH NA POSŁA CHIŃSKIEGO W PARYŻU.

Paryż, 22 marca (PAT). Student chiński Leeholing oddał wczoraj **cztery strzały rewolwerowe na automobil posła chińskiego w Paryżu.** Inżynier Tschangu, który znajdował się w towarzystwie posła, został trafiony w głowę. — Sprawca zamachu oddał się sam w ręce policji. Twierdzi on, że poseł **zastępował źle interesy chińskie w Paryżu.**

Walka przeciwko L. George'owi

Przesilenie gabinetowe w Anglji trwa dalej i przybrało charakter przewlekłej choroby z objawami złośliwemi, które w kłopot wprawiają najbieglejszych eskulapów politycznych. Objęło ono nietylko sam gabinet, ale także większość rządową w parlamencie, a w następstwie odbija się głośnem echem wśród wyborców, którzy przy sposobności uzupełniających wyborów niedwuznacznie wypowiadają się przeciwko rządowi. Tu już nie chodzi o to, czy nieprzejednani konserwatyści (die hards) pod wodzą wojowniczego sir Youngera obalą Lloyd Georgea, czy nie, równie już nie chodzi o to, czy dotychczasowa większość parlamentarna rozbije się, czy nie — tu idzie gra o większą stawkę: o nowe orjentacje w angielskiej polityce tak wewnętrznej, jakoteż i zewnętrznej. Jeżeli zważymy, że dzisiaj, gdy Stany Zjednoczone odsuwają się coraz więcej od Europy, Anglja ma tem więcej do mówienia na naszym kontynencie, to stanie się zrozumiałem, że obecne wypadki, rozgrywające się po drugiej stronie kanału, mają dla nas doniosłe znaczenie. Mimochodem nasuwa się przy tej sposobności uwaga, że przesilenia w chwili, dla państwa co najmniej niewygodnej, powstają nie tylko w Polsce.

A dla Anglji rzeczywiście przesilenie przyszło bardzo nie w porę. Miljonowe rzesze bezrobotnych, strajki i lokauty, przesilenie w handlu i przemyśle: oto zagadnienie z dziedziny polityki wewnętrznej, któremu podołać może tylko silny, jednolity i solidarny rząd. Położenie w Irlandji, w Egipcie, w Afryce południowej, a zwłaszcza w Indjach, wymaga również szybkiej decyzji, tu bowiem zwłoka może przynieść ogromne szkody. Dodać do tego należy sprawy Europy środkowej i wschodniej, trudzież bliskiego Wschodu, a otrzymamy kompleks zagadnień, jakich dotąd Anglja nigdy może nie miała do rozwiązania. Stąd przesilenie angielskie budzi w całej Europie tak intensywne za-

---

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

NAGA DUSZA

2 (Ciąg dalszy).

A jednak bywają chwile w życiu pojedyńczej jednostki, w których ta świadomość innego Bytu urasta do tej nadludzkiej mocy, że się w kształty przyoblekа i z burzą żywiołów w zawody grzmi i urasta do tej potęgi, że twarz w twarz patrzy Bóstwu w oczy. A nic dziwnego, że ludzie pierwotni myśleli, że widzą Boga i stoją przed nim oko w oko — to znaczy w tem wszystkiem, w czem w ich najwewnętrzniejszej możliwości Boga odnaleźć mogli — w ogniu.

Ogień nagiej duszy wyrywa wtedy z zawias drzwi domostwa, wszczyna pożar, każe ciemnym metalom rozlewać się niejako w wodnych strumieniach światła, wygania czarne szatany zjawy i to, co było ciemne, brudne, zakopcone, ba, nawet niewidzialne — okazuje się nam nagle w niebiańskiej, anielskiej czystości.

W tej chwili można całe światy wrzucić do tego anathaforu-tyglu, w którym się wszystko na istotność przemienia, a nawet w najostateczniejszej fazie ewolucji dymu, ani czadu się nie ujrzy.

Pismo święte twierdzi, że z chwilą, kiedy człowiek pierworodny grzech popełnił — z liści figowych wstyd swój pokrył. Tym liściem figowym, którym człowiek zmuszony jest pokrywać potęgę nagiej swej duszy — to zmysły — to najwięcej kłamliwe świadectwo urojonej rzeczywistości. — Cóż my wiemy o rzeczywistości?

Niema, ani nie może być dowodu na to, że istnieje cośkolwiek poza nami, jeżeli wyeliminuje się człowieka, dla którego cały świat istnieje. Bo przecież dla żadnej innej inteligencji prócz ludzkiej, realny świat istnieć nie może. I cóż znaczy realność? Zważ tylko mur, który odgranicza te moje wrzekomo »realne« życie od możliwości życia w sąsiadującym świecie — a przecież ten świat istnieć musi, a już nie mówić o możliwych wielorakich innych światach, albo bezsprzecznej możliwości ich istnienia, które, Bóg wie, jak, gdzie, dokąd i jak daleko się rozprzestrzeniają.

A tych możliwości, lub metafizycznie dających się ogarnąć światów, jakiegokolwiek rodzaju one być mogą, jest bez liku, ale tego już rozumem ogarnąć nie można. Nie pojmujemy, czem one są, ani, jak je sobie wyobrażamy, ani też po co i na co istnieją.

A straszne, jeżeli do samej głębi tej prawdy sięgniemy. Nie wiemy, dla czego sami istniejemy, lub czem właściwie jesteśmy. I niepojętem jest »stworzenie« — jedno tylko słowo: »w jakiś sposób« określa naszą całą wiedzę.

Cała podstawa naszej wiedzy, ugruntowanej na świadectwie zmysłów, jest jak najzupełniej prostą konjekturą. O naturze samej — tej poza nami, a tej która nie jest nami — cóż możemy wiedzieć? Człowiek przecież sam jest też tylko zjawiskiem, fenomenem, a on przecież sam tworzy naturę, która bez niego nie istnieje.

Módlmy się w ciężkiej pokorze! — Oremus!

I co jest prawdą?

Niema, ani nie może być żadnej prawdy, bo natura, która koniecznie musi być podstawą wszechrzeczy, nie może być prawdą — naturę, jako taką, trzebaby uzasadnić — a dopóki jest zawarunkowaną pytaniem, jak szeroko i jak daleko, a więc czasem i przestrzenią, z których ani jedno, ani drugie poza nami nie istnieje, nie może być istotną, pozytywną, abstrakcyjną rzeczywistością, jedynie tylko wrzekomą — przez nasze zmysły stworzoną.

Starano się Byt uzasadnić głupią formułką: »Cogito, ergo sum«. Myślę, więc jestem!

Ha, ha! Jestem, bo jestem — istniejący tylko na peryferji świadomości — nic więcej!

Na peryferji — to obszar mej istotnej świadomości, to znaczy mego Nieświadomego, które to moje maluczkie, głupiutkie »Cogito« — Myślę! jak marny pyłek pianki na brzeg bezmiernego Oceanu wyrzuca — jest nieograniczony.

Módlmy się w ciężkiej pokorze! Oremus!

Więc co pozostaje dla człowieka, prócz bezwzględnego poddania się i pokory nieświadomego dziecka?

Wiecie przecież, co Bóg powiedział: »A zaiste, mówię wam, że jeżeli nie staniecie się, jak któreś z nich, nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego!«

Bo przecież nie jesteśmy w stanie rozpoznawać absolutnie i nigdy dowieść nie możemy, że istotnie istniejemy i nikt mi nie dowiedzie, czy życie moje jest tylko jakimś potwornym snem, który może być, lub też nie istnieje?!

Hume dowiódł, że w rzeczywistości niema żadnego związku między przyczyną, a skutkiem — bo między przyczyną, a skutkiem tkwi złudzenie — cóż więc stoi na przeszkodzie uważać życie za sen i na odwrót?

Módlmy się w ciężkiej pokorze — bo nic nie wiemy, ani wiedzieć nie możemy.

Myślenie jest naszą wiedzą — wiedza może być tylko wiedzą o materji — przecież nawet Spinoza, boskością pijany filozof dowodził, że Bóg sam musi być w jakiś sposób materjalny, ulatnia się, wyczerpuje i t. d. — materja zaś jest czemś bezwzględnie nie istniejącem poza nami — materja jest negacją — a negacją jest Szatan.

Cała nasza przez najgęstsze sito przesiana metafizyka staje się peremptoryczną, jeżeli wychylimy się poza granicę »drugich« przyczyn. Wszystko wtedy staje się zawrotnem przypuszczeniem, wszystko jest ciemnym obłokiem, w którym się wszelka ścieżyna myślenia kończy, wszystko jedno jakąkolwiek drogę wybierzemy. Cokolwiek człowiek podniesie i w ramionach utrzymać zdoła, to już przyczyny, wynikające z mirjadów przyczyn.

Módlmy się w ciężkiej pokorze, bo nic wiedzieć nie możemy, ani nigdy nie poznamy granic między snem, a jawą.

Kto zna świętą prawdę o śnie?

Sen, który jest myślą człowieczą, a raczej sny są tem, co w człowieka spaniu istnieje, to kamień zawady, o które wszystkie teorje ludzkie się wywracają i absurdem się zdają — boć któż mi dowiedzie, żem nie został stworzony w śnie podczas mego spania i w tym śnie tylko istnieję?

Teraz pewno zrozumieć można, czem jest Bythos Gnostyków, a Maja Ondystów?

Ale już nie będę się zapuszczał w odmęty mistycznej, jedynej objawionej wiedzy — wtedy nie pozostaje nam nic innego, jak tylko pokorne bicie się w piersi »Oremus!« — bo nic nie wiemy, ani wiedzieć nie możemy, dopóki mózg i zmysły mają nam prawdę świadczyć.

A przecież na to tylko mózg i zmysły — złośliwe, kłamliwe, przytem bardzo liche narządy, okłamujące i okpiwające nas narządy, bo inaczej istotna prawda musiałaby nas rozsadzić.

I na to tylko istnieją zmysły i mózg, aby człowieka ustosunkować do jego »zewnątrz«, i. aby go »prawda« rozsadzić nie zdołała, dusza — »naga dusza« — dozwala człowiekowi li tylko na wyjątkowe momenty, w których mu istotę i prawdę ujawnia — chwilę, momenty, które człowiek nazywa natchnieniem — a źródłem tego natchnienia to właśnie to, co nagą duszą nazwałem, duszą, która nie potrzebuje ani zmysłów, ani mózgu, by móc się przejawić.

(C. d. n.).

ęcie — gdyż od biegu spraw angielskich zależy także bieg spraw europejskich.

Lloyd George wyjechał do Walji i przebywa tam w swojej letniej siedzibie. Milczy i czeka. A tymczasem jeden wypadek po drugim zaczyna świadczyć, że bierne czekanie wcale nie jest korzystnem dla premjera. Dymisja sekretarza stanu dla spraw indyjskich, Montagu'ego, spowodowana przez Lloyd Georgea, przynosi już premjerowi gorzkie owoce. Łatwo było pozbyć się Montagu'ego — ale trudno znaleźć po nim następcę. Nikt nie kwapi się do tego urzędu. Lord Derby odmówił, nie chcąc — jak powiadają jego przyjaciele polityczni — wstępować do gabinetu, który prędzej czy później upadnie. Odmówił także ks. Devonshire. Ażeby wybrnąć z kłopotu, Lloyd George ma ofiarować sekretarjat indyjski Lamingowi Worthingtonowi, obecnemu sekretarzowi spraw wojskowych, jego zaś miejsce zająłby pułkownik Amery, sekretarz parlamentarny admiralicji. A więc w ogólnem przesileniu gabinetowem zaszło przesilenie częściowe.

Dalszy niekorzystny dla Lloyd Georgea wypadek rozegrał się w łonie większości parlamentarnej. Nieprzejednani konserwatyści chcą stanowczo rozbić tę większość, do której dotąd należeli. Liberalni członkowie większości i umiarkowani unjoniści tracą z dnia na dzień swoje wpływy. Umiarkowani unjoniści zwołali zgromadzenie, na którem miano obmyśleć środki celem wzmocnienia koalicji a zwłaszcza dla dania Lloyd Georgeowi rękojmi, zabezpieczającej go przed atakami nieprzejednanych konserwatystów. Przedłożyli zgromadzeniu rezolucję, która oświadcza, że w łonie partji rządowej nie ma różnic zasadniczych, a zarazem upoważnia Chamberlaina do popierania Lloyd Georgea. — Konserwatyści nieprzejednani udaremnili tę uchwałę, przeforsowawszy wniosek o odroczenie obrad.

Koroną tych wypadków było oświadczenie lorda Curzona w Izbie lordów, **że trzeba się liczyć z ustąpieniem obecnego gabinetu.** Lord Curzon, obecny minister spraw zagranicznych, należy do przywódców konserwatywnej grupy koalicji. Podczas kampanji sir Youngera przeciw Lloyd Georgeowi stał na uboczu, gdy inni przywódcy prawicy konserwatywnej, jak Balfour, Chamberlain, Horne, występowali w obronie premjera. Jak się okazuje, obrona dotąd przynajmniej nie dała pozytywnego wyniku. Odroczyła rozstrzygnięcie, ale nie może zapewnić sobie dobrego wyniku. Oświadczenie lorda Curzona **uważane jest za mowę pogrzebową nad zwłokami obecnego gabinetu.**

Lloyd George siedzi w swojej posiadłości wiejskiej i milczy. Stronnicy jego w Londynie pracują usilnie nad zażegnaniem przesilenia i nie tracą nadziei. Straszą nieprzejednanych konserwatystów groźbą, że Lloyd George przedłoży królowi wniosek **o rozwiązanie parlamentu** i rozpisanie nowych wyborów. A konserwatyści chcą właśnie odroczenia wyborów i Lloyd George, mimo zapowiedzi lorda Curzona, **ma jeszcze szanse utrzymania się przy władzy.** — Zresztą może konserwatyści namyślą się, że łatwiej Lloyd Georgea obalić, niż go zastąpić.

KRONIKA

Kraków, 23 marca.

POWRÓT ZIMY. Pierwsze dni kalendarzowej wiosny przyniosły nam silne oziębienie, a wczoraj wieczorem zerwał się lodowy wicher, który przyniósł z sobą gwałtowną zadymkę śnieżną. Śnieżyca ubieliła dachy i ulice, a temperatura spadła poniżej zera. O rozmiarach śnieżycy świadczy fakt, że tramwaje na niektórych linjach z powodu zasp przestały kursować. Jeżeli zimno się wzmoże, będziemy mieli powrót zimy, zupełnie niepożądany dla mieszkańców, a wprost szkodliwy ze względu na oziminy.

PODSEKRETARZ JENERALNY LIGI NARODÓW W KRAKOWIE. Dr Nitobe, Japończyk, podsekretarz jeneralny Ligi Narodów, przybywa do Krakowa z Warszawy dzisiaj, we czwartek, o godzinie 11.50 w nocy i zamieszka w Grand-Hotelu. Dr Nitobe odjedzie do Warszawy w sobotę wieczorem.

BUDOWA NOWYCH GMACHÓW POCZTOWYCH. Wczoraj w prezydjum miasta odbyła się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego konferencja przy udziale dyrektora Pocztowej Kasy Oszczędności, b. ministra poczt, Lindego, prof. dra Szyszki-Bohusza i innych, w sprawie budowy nowych gmachów pocztowych. Na konferencji uchwalono powołać do życia komitet specjalny, którego zadaniem będzie rozpatrzenie planów i przystąpienie do budowy jeszcze w bieżącym roku.

»WRAŻENIA Z POBYTU W ROSJI«. W niedzielę, 26 bm. o godz. 5½ w sali Starego Teatru staraniem miejscowego Komitetu Pomocy Jeńcom odbędzie się odczyt prof. Uniw. Jagiell. dra Romana Dyboskiego, pt. »Wrażenia z siedmiu lat pobytu w Rosji i na Syberji« (1915—1921). Prelegent w odczycie opisze swe wrażenia z pobytu w niewoli rosyjskiej i za czasów bolszewickich, scharakteryzuje powrót rządów sowieckich od ustroju komunistycznego do kapitalistycznego i przedstawi martyrologję wygnańców polskich i powracających do kraju mas repatrjanckich. Czysty dochód z odczytu przeznaczony jest na ulżenie doli jeńców. Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku głównym.

POSZUKIWACZ KOLEGÓW. Do mieszkania prezydentowej Leowej w pałacu Larischa przy placu WW. Świętych, przyszedł onegdaj jakiś osobnik, przedstawiający się, jako zdemobilizowany sierżant W. P. Zygmunt Bogdański z Bogdanówki. Spotkawszy w przedpokoju p. Juljusza Lea usiłował wmówić w niego, że jest jego kolegą szkolnym i prosił go z tego tytułu o pożyczenie mu kilku tysięcy mk., gdyż znajduje się w opłakanem położeniu materialnem. P. Leo chociaż nie znał przybysza, chcąc uczynić zadość jego prośbie, wyszedł na chwilę do przyległego pokoju, zostawiając Bogdańskiego w przedpokoju. Gdy po krótkiej chwili wrócił, nie zastał już w przedpokoju nieproszonego gościa, natomiast stwierdził w otwartej szafie brak zarzutki męskiej koloru popielatego (raglanu), z materjału włochatego, wartości 70.000 marek, z którym niewątpliwie Bogdański się ulotnił. W kieszeni raglanu znajdował się indeks uniwersytecki na nazwisko Zdzisława Lea, słuchacza praw. Ponieważ zachodzi możliwość, że niezwykły ten poszukiwacz kolegów popróbuje szczęścia i u innych osób, przeto policja podaje jego rysopis. Bogdański ma lat około 22, jest wzrostu niskiego, twarz ma pociągłą, opaloną, oczy piwne, włosy ciemno-blond, wąs strzyżony po angielsku. Ubrany był w płaszcz wojskowy koloru szaro-zielonego, i bluzę amerykańską koloru khaki, trzewiki czarne zniszczone i również zniszczoną maciejówkę.

SKRADZIONA WALIZA W POCZEKALNI KOLEJOWEJ. Wczoraj po południu przytrzymał posterunkowy na tutejszym kolejowym dworcu osobowym pewnego podejrzanego osobnika, w chwili, gdy z walizą w ręku usiłował wyjść z dworca boczną bramą od strony ul. Bosackiej. Osobnik ten legitymował się początkowo dokumentem wojskowym na nazwisko Wincentego Stasora, jednak w toku dalszych indagacyj przyznał, że nazywa się w rzeczywistości Stanisław Kulej, ma lat 17, pochodzi ze Lwowa i jest robotnikiem, obecnie bez zajęcia. W zakwestjonowanej u Kuleja walizie znaleziono 99.270 mk., przybory toaletowe i bilet wizytowy Henryka Kazimierza Resingera z Krakowa. Po doprowadzeniu do aresztów policyjnych pod »telegrafem« Kulej przyznał się, że walizkę skradł w poczekalni II-giej klasy na dworcu w Trzebini.

KIESZONKOWIEC. W ręce policji wpadł wczoraj 20-letni Edmund Ciura, który na targu przy placu Słowiańskim skradł z kieszeni płaszcza p. Kazimiery Obrzydowicz pugilares z większą gotówką i legitymacjami. Skradzioną portmonetkę z pieniądzmi zdołał Ciura podać swojemu wspólnikowi, który zbiegł.

NIESUMIENNA SŁUŻĄCA. Za kradzież garderoby i bielizny na szkodę Marji Przybyłowej w Chodowcach w pow. bocheńskim aresztowano w Krakowie Teklę Sajdak, lat 20, b. służącą Przybyłowej. Sajdakówna sprzedała skradzione przedmioty wartości około 10 tysięcy marek na targu tandetnym w Krakowie.

MASŁO Z WODĄ. Organa sanitarne magistratu krakowskiego w czasie kontroli przeprowadzonej na targu w Rynku głównym zakwestjonowały wieśniaczce Annie Kusinowej z Grajowa w pow. wielickim, większą ilość masła podejrzanej jakości. Badanie dokonane w miejskiej pracowni chemicznej wykazało, że masło to zarobione było wodą w ilości około 45%. Masło skonfiskowano a sprawę oddano prokuratorji państwa.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

POSIEDZENIE KOMISJI FILOZOFICZNEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. o godz. 5 po poł. w lokalu Seminarjum filozoficznego (ul. św. Anny 12) z następującym porządkiem dziennym. 1) Ks. Tadeusz Jachimowski: Materjały z archiwów i bibljotek petersburskich, dotyczące sprawy mianowania Józefa Gołuchowskiego profesorem filozofji w Wilnie; 2) Sprawy administracyjne.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE. W piątek, dnia 24 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej dalszy ciąg ankiety o Najwyższej Izbie Gospodarczej. Zabiorą głos bar. Roger Battaglia, dyr. polsko-amer. Banku ludowego i p. Witold Krzyżanowski, referent Towarzystwa Ekonomicznego. — Goście mile widziani.

Z RACJI ROCZNICY MOLIEROWSKIEJ prof. Tomanek (Tommy) wygłosi w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek 39) cykl prelekcyj pt. »Humor francuski w dziejowym rozwoju« z recytacją art. »Bagateli« p. Zbuckiego. Pierwsza prelekcja odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 7 w.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28) odbędzie się w piątek dnia 24 marca o godz. 7 wieczór dyskusja z odczytów o »Robotach publicznych i drogach wodnych«.

Z kraju i ze świata

SPADEK NACZELNIKA PAŃSTWA. »Gazeta Warszawska« dowiaduje się, że po zmarłym w Ameryce Billewiczu pozostały spadek, wynoszący szereg miljonów dolarów, w znacznej części przypadnie na Naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, krewnego Billewiczów po matce.

PAPIEŻ DOKTOREM PRAWA KANONICZNEGO. Rektor uniwersytetu warszawskiego otrzymał pismo odręczne papieża Piusa XI. w odpowiedzi na przesłaną papieżowi nominację uniwersytetu na honorowego doktora prawa kanonicznego. Papieżowi sprawiło to tem większą przyjemność, że jest to dla niego »przypomnieniem szlachetnego narodu polskiego, dla którego szczególniejszą żywi miłość«. Papież w dowód ojcowskiej życzliwości udziela »rektorowi i każdemu z uczących się Apostolskiego błogosławieństwa«.

PRZEDŁUŻENIE URZĘDOWANIA RAD M. Według projektu, opracowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, a wniesionego już do Sejmu, wydziały powiatowe, Rady miejskie i magistraty, oraz Rady gminne i zarządy gminne, których okres wyboru już upłynął lub upływa, winny sprawować swoje czynności do czasu objęcia urzędowania przez nowe organa, wybrane w ich miejsce na zasadzie nowych ordynacyj wyborczych, jakie uchwali Sejm ustawodawczy, nie dłużej jednak, niż do 1 czerwca 1922 roku. O ile do tego czasu nie będzie można dokonać wyborów według nowych ordynacyj wyborczych, min. spraw wewn. może przedłużyć okres ich urzędowania, względnie może zarządzić wybory na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów.

PODWYŻKA CZYNSZU. Z Warszawy donoszą. Podkomisja dla ustawy o ochronie lokatorów zaproponowała dla mieszkań do 4 pokoi włącznie mnożnik 50, do 6 pokoi 60, powyżej 6 pokoi 80, dla lokalów handlowych i przemysłowych 100, dla suteren, poddaszy i mieszkań z jednej izby złożonej 25. W mnożniku tym będzie się mieścić również wliczenie 10 procent brutto czynszu właściciela kamienicy, składany na fundusz odbudowy w miastach nowych domów.

UNIFIKACJA PŁAC URZĘDNICZYCH. Z Warszawy donoszą: W sferach rządowych istnieje tendencja przeprowadzenia unifikacji płac wszystkich kategorji urzędników państwowych z wyjątkiem nauczycieli, profesorów i sędziów, którzy mają zupełnie odmienne od innych funkcjonarjuszów państwowych warunki pracy. Sprawa ta była omawiana na jednem z posiedzeń Rady ministrów i zyskała jej aprobatę w duchu wyżej podanej dążności.

URLOPY DLA URZĘDNIKÓW. Z Warszawy donoszą: Do urzędników państwowych rozesłano okólnik z żądaniem ustalenia terminu swych urlopów w ten sposób, aby pozostali urzędnicy mogli zastępować urlopowanych przez czas wypoczynku letniego. Wskutek nowej uchwały sejmowej nastąpiła zmiana taka, że podczas gdy dotąd urzędnicy do VI kategorji mieli tylko 4 tygodnie urlopu, a wyżsi — 6 tygodni, obecnie są trojakie urlopy: 4, 5 i 6 tygodniowe dla wszystkich kategoryj, w zależności od ilości lat wysłużonych.

ZJAZD OSADNIKÓW ŻOŁNIERSKICH z 23 powiatów kresowych odbył się w Warszawie. Major Lechnicki przedstawił bilans jednorocznej pracy osadniczej na podstawie ustawy grudniowej. Na terenie objętym działaniem ustawy grudniowej jest 5015 osadników, z czego na woj. wołyńskie przypada 2459, poleskie 770, nowogródzkie 1785. Z ogólnej liczby osadników siedzi już na wymierzonych im indywidualnych parcelach 2945. Dla reszty roboty miernicze rozpoczną się wczesną wiosną.

Dalsze obrady toczyły się nad organizacją osadnictwa żołnierskiego na kresach.

UPADEK JĘZYKÓW KLASYCZNYCH W SZKOŁACH B. KONGRESÓWKI. Ostatni »Dziennik urzędowy min. W. R. i O. P.« przynosi ciekawe dane o stanie nauki filologji klasycznej w szkołach średnich b. Kongresówki. Dowiadujemy się stamtąd, że w wielu gimnazjach do klasy VI czyta się z łaciny tylko wypisy elementarne, zawierające teksty polskie i łacińskie. Z autorów klasycznych uwzględnia się prawie wyłącznie tylko Cezara, pomijając przy maturze prawie zupełnie Cycerona, Wergiljusza i Horacego, wbrew wyraźnym przepisom programów. Także metodyka nauczania języka łacińskiego stoi niezmiernie nisko, sądząc z przykładów, które przytacza odnośny okólnik ministerstwa, zawierający szereg zarządzeń dla podniesienia nauki łaciny.

Jak wiadomo, reformy szkolne ministerstwa oświecenia bardzo silnie podkreśliły kierunek matematyczno-przyrodniczy w wychowaniu. Kierunek ten zdawna popularny w b. Kongresówce, zakorzenił się obecnie tak przesadnie, że z 3 głównych typów szkół średnich: matem.-przyrodniczego, humanistycznego i klasycznego, ostatni typ prawie nie istnieje w Królestwie. Tak np. w żadnem gimnazjum w Warszawie, nie udziela się obecnie języka greckiego.

STRAJK KRAWCÓW W WARSZAWIE. Ponieważ na żądaną przez Związek zawodowy pracowników i pracownic krawieckich i pokrewnych zawodów w Polsce podwyżkę 25%, właściciele zakładów krawieckich przyznali tylko 200 mk. dziennie do płac pobieranych obecnie, wczoraj zrana prawie we wszystkich pracowniach krawieckich męskich w Warszawie wybuchł strajk.

DANINA W ŁODZI. Do dnia 20 b. m. m. Łódź wpłaciło na poczet daniny 26.000.000 Mkp.

NIEZDROWE STOSUNKI W OPERZE POZNAŃSKIEJ. Magistrat m. Poznania rozesłał do prasy komunikat, stwierdzający anormalne stosunki w operze poznańskiej, która skutkiem tego chyli się do upadku. Magistrat stwierdza, że np. w ostatnich tygodniach **13 przedstawień zostało w ostatniej chwili odwołanych**, bądź inaczej obsadzonych, ku niezadowoleniu publiczności, która coraz bardziej zaczęła stronić od przedstawień operowych. Magistrat przystąpił tedy do załagodzenia wewnętrznych stosunków, wywołujących ustawiczne wrzenie. Na razie rozwiązał magistrat kontrakt z dotychczasowym dyrektorem opery p. Dołżyckim, a na jego stanowisko zaprosił dyrektora państwowego konserwatorjum muzycznego w Poznaniu, p. H. Opieńskiego.

TRAGICZNY WYPADEK. Ze Lwowa telefonują nam: W ubiegłą niedzielę zdarzył się w Stanisławowie niezwykle tragiczny wypadek, który spotkał rodzinę tamtejszego kupca Hładysza. Niedawno wrócił do domu z niewoli bolszewickiej syn p. Hładysza, zdemobilizowany żołnierz, dotknięty widocznie chorobą nerwową. W niedzielę przyszło z błahego powodu do małej sprzeczki między ojcem a synem, w czasie której syn strzelił do ojca z browninga, raniąc go bardzo ciężko. Gdy na odgłos strzałów nadbiegła matka, nieszczęśliwy strzelił do niej, a następnie skierowawszy broń we własną skroń, pozbawił się życia. Stan rodziców bardzo ciężki.

ZARĄBANY SIEKIERAMI. W dniu 16 bm. w m. Stoczku powiatu łukowskiego nieznani sprawcy zarąbali siekierami zawodowego koniokrada Szczepana Rędę. Kto dokonał zabójstwa, — poszkodowani czy wspólnicy — dotychczas nie ustalono. Według pogłosek, Ręda miał być schwytany na gorącym uczynku.

PRZEMYŚL, 21 marca. (Nieudała ucieczka więźniów. Odczyt Tadeusza Żeleńskiego (Boya) o Molierze). W ubiegłym tygodniu usiłowało kilku niebezpiecznych opryszków zbiec z więzienia tut. sądu okręg. Byli to bandyci, skazani na kilka lat ciężkiego więzienia, między innymi Władysław Czehak, znany złodziej lwowski, skazany na 6 lat więzienia i Jan Ptak, znany rzezimieszek przemyski, oraz kilku innych. Więźniowie wyłamali już kraty i tylko dzięki ostrożności jednego z dozorców, ucieczka się nie udała. Dozorca ów bowiem, słysząc w korytarzu podejrzany szmer, strzelił z rewolweru, raniąc ciężko jednego z bandytów. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że w ubiegłym roku zbiegło z więzienia tut. sądu okręgowego kilkunastu opryszków. Winę w tym wypadku ponosi zarząd więzienny, a także czynniki rządowe, które nie uwzględniły kilkakrotnych próśb, aby więźniów skazanych na większe kary nie pozostawiać w więzieniu przemyskiem.

Dnia 1 kwietnia br. wygłosi staraniem Pol. Towarzystwa dram. im. Al. hr Fredry — Tadeusz Żeleński (Boy) odczyt o Molierze. Spodziewać się należy, że cała inteligentna publiczność Przemyśla pospieszy do sali odczytowej, by wysłuchać prelekcji znakomitego tłumacza utworów literatury francuskiej.

O SZKOŁĘ POLSKĄ W GDAŃSKU. W Radzie miejskiej w Gdańsku zgłoszono wniosek o uchwalenie 90.000 marek niem. na urządzenie 9-ciu klas polskich w niemieckich szkołach na przedmieściach Gdańska. Liczba dzieci polskich w szkołach na przedmieściach Gdańska wynosi 385.

HOŁD AKADEMIKÓW PARYSKICH DLA P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ. Z powodu przyjęcia p. Curie-Skłodowskiej do Akademji lekarskiej w Paryżu, akademicy tamtejsi podejmowali w swoim domu przy ulicy de la Bucherie na uroczystem przyjęciu naszą rodaczkę. Przyjęcie miało cechy wielkiej owacji dla p. Skłodowskiej.

LIKWIDACJA OGRODÓW ZOOLOGICZNYCH. Z Hamburga donoszą o zamknięciu tam z powodu braku środków na utrzymanie zwierząt, słynnego tamtejszego ogrodu zoologicznego, a magistrat miasta Monachjum postanowił naśladować ten przykład i zlikwidować także ogród zoologiczny stolicy Bawarji.

NOWE LEKARSTWO NA LUES. Z Paryża donoszą 22 bm.: Prof. Levaditi wynalazł nowe lekarstwo na lues (syfilis). Zaszczepił on pewnemu człowiekowi bakterje tej choroby, a gdy okazały się objawy chorobowe, zastrzyknął mu roztwór kwasu arsenowego. W 14 dni potem wrzody się zabliźniły, a chory został zupełnie wyleczony.

CHOROBA KRÓLA JERZEGO. »Neue Freie Presse« donosi z Londynu, że król Jerzy zachorował z przeziębienia.

ZMARLI.

— Józef Schlenker, wybitny przemysłowiec i działacz społeczny, zmarł w Warszawie w 42 roku życia.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 2165-6 (2 cegiełki) Bank zaliczkowy we Lwowie; 2167 Szkoła realna w Radomiu dla uczczenia 40-lecia pracy dyr. Prospera Jurzyńskiego; 2168-9 (2 cegiełki) Pracownicy rafinerji nafty W. Stawiarski i Sp. Franc. Sroka; 2170-tą III klasa państw. gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Pabjanicach i 2171 Urząd ruchu Jarosław-dworzec — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę. Pozatem p. Franciszek Sroka złożył 3800 mk. na cele odbudowy Zamku.

NA BUDOWĘ DOMU MEDYKÓW W KRAKOWIE ufundowali dalsze cegiełki: 133 Starostwo w Nowym Targu; 134 Sekcja nowosądecka lekarzy byłej Galicji; 135 Dr Teofil Nicé z Rzeszowa; 136 Dr Adam Maciąg, pułk. lek.; 137 Dr Kornel Michejda, asyst. Kliniki chirurg. U. J., jako nieprzyjęte honorarjum; 138 Dr Roman Hinze, dyr. szpit. powsz. w Rzeszowie; 139—140 Lekarze i współpracownicy kliniki położniczo-ginekol. U. J. z okazji imienin prof. dr Aleks. Rosnera, — wpłacając po 10.000 mk. za cegiełkę. Nadto złożyli ofiary: Franciszek Muranyi i Ska 3000 mk.; Ks. dr Ciemniak 1500 mk.; połowa dochodu z dancingu medyków w dniu 18 lutego 187.700 mk., zebrane ze sprzedaży choinek na zabawie 11.125 mk.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką, złożyli w dalszym ciągu na ręce wojewody dr Galeckiego: Bank Małopolski w Krakowie 600.000 mk., Bank wschodni, oddział w Krakowie 25.000 mk., H. Perlberger Syn, fabryka spirytusu w Klaśnie 10.000 mk.; Spółka dla przemysłu naftowego w Trzebini 10.000 mk.; Starosta Adolf Hanik z Brzeska 5000 mk.; Dr Śeiborowski 1000 mk.; Bronisław Kachnikiewicz 500 mk.; Aleksander Jasiewicz 300 mk.; razem 651.800 marek.

STAN ATMOSFERY. Państwowy Instytut meteorologiczny w Warszawie komunikuje dnia 22 bm.: Obszar wysokiego ciśnienia rozciągał się od Anglji ku Bałtykowi, natomiast niskiego nad Alpami i Włochami. Wskutek tego w Polsce było dość pogodnie i chłodno, z wyjątkiem Małopolski, gdzie utrzymywało się większe zachmurzenie, a miejscami padał śnieg.

Temperatury o godz. 3 po południu były dość niskie i wahały się w granicach od —1 do +2 (Pińsk —1, Warszawa 0, Lwów +1, Kiwerce +2).

Warszawa godz. 7: ciśnienie 750·7; temperatura —0·8; maximum +2·2; minimum —3·8; pochmurno; Kraków godz. 8: ciśnienie 758·7; temperatura —0·8; maximum +0·8; minimum —0·9; opad 3·3 mm; pochmurno.

Prognoza na czwartek: Dość pogodnie, chłodno (nocą przymrozki), wiatry wschodnie, w Małopolsce pochmurno, miejscami śnieg.

STAN WODY na rzekach w dniu 22 marca br. o g. 7 rano, według danych Dyrekcji okręgu regulacji rzek żeglownych w Krakowie: Wisła: Kraków —179; Warszawa +182; Toruń +288; Soła: Żywiec +290; Dunajec: Nowy Sącz +110; San: Przemyśl —142.

TEATRY KRAKOWSKIE:

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Komedja St. Kiedrzyńskiego »Czysty interes« ukaże się dzisiaj po raz 15-ty z p. Adwentowiczem w roli Ardynga. W sobotę z racji święta dwa przedstawienia: po poł. po cenach zniżonych bajka Rostworowskiego »Straszne dzieci«. Przed przedstawieniem tem, jako przeznaczonem dla najszerszych warstw słuchaczów, autor wygłosi słowo wstępne z wyjaśnieniem idei sztuki. Wieczorem »Mizantrop«. Oprócz »Siejby« Gustawa Vanzype wystawi teatr im. Słowackiego w najbliższym czasie dramat rozgłośnego pisarza niemieckiego Gustawa Kaisera »Gaz«. Dyrekcja przyjęła do wystawienia sztukę jenerała Andrzeja Galicy »Janosik« i Bogdana Katerwy »Igraszka z ogniem«.

OPERA I OPERETKA. »Tosca« wypełni dzisiejszy wieczór operowy. W rolach głównych wystąpią dziś pp. Jaworzyńska, Cortilli, Kniaginin, Iszkowicz, Karasiński i inni. Jutro w piątek 24 bm. »Amor w śniegu«. W sobotę 25 bm. po poł. »Królowa cyrku«, wieczorem »Rigoletto« z pp. Jefimcewa, Cortillim i Kniagininem. W niedzielę po poł. »Odmłodzony Adolar«, wieczorem »Halka«.

Z TEATRU »BAGATELA«. Dziś i dni następnych »Dom osaczony«, sztuka w czterech aktach Piotra Frondaie.

Z TEATRU »NOWOŚCI«. Loda Rogińska wystąpi po raz trzeci i ostatni we czwartek w »Księżniczce foxtrotta«.

PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zamierza w porozumieniu z komisją teatralną Rady miasta Krakowa i dyrekcją teatru miejskiego im. Słowackiego urządzić szereg przedstawień wyłącznie dla młodzieży szkół średnich ogólno-kształcących oraz seminarjów nauczycielskich po cenach o 50% zniżonych. Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się dnia 29 marca br. o godz. 5½ po poł. Danym będzie »Horsztyński« Słowackiego. Bilety będą do nabycia w kasie teatralnej.

ALMA MOODIE W KRAKOWIE. Słynna skrzypaczka z Australji, mająca już ustaloną sławę w Ameryce, której gra skrzypcowa wzbudziła przed miesiącem w Wiedniu, Berlinie i Budapeszcie tak wielkie zainteresowanie, wystąpi u nas w sobotę 25 bm.

MITJA NIKISCH wywołał, jak świadczy szybka sprzedaż biletów, zrozumiałe zainteresowanie wśród muzycznego ogółu. Nikisch przed kilkunastu dniami koncertował w Budapeszcie i obudził występami swoimi jednogłośny entuzjazm. Wszystkie dzienniki podnoszą zgranie, fenomenalną technikę i nazywają jego grę ideałem wirtuoza w największem znaczeniu tego wyrazu. Nikisch celuje w interpretacji Liszta, Chopina, Brahmsa i zdobył sobie w Niemczech, Włoszech, Anglji i Ameryce sławę jednego z najznakomitszych pianistów.

X KONCERT SYMFONICZNY orkiestry Z. M. P. odbędzie się w niedzielę o godz. 11 przed poł. w Starym Teatrze z następującym programem: Beethoven: Koncert C-moll; Beethoven: Koncert Es-dur Arriola: Borrones poemat symfoniczny. Solistami poranku będą: Pepito Arriola, światowej sławy pianista nadworny oraz Carmen Ossorio, 11-letnia fenomenalna pianistka hiszpańska. Dyryguje: Bol. Wałek-Walewski. Bilety do nabycia w firmie Leserkiewicz (plac Szczepański).

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Czwartek, 23 bm.: »Czysty interes«.
Piątek, 24 bm.: »Matka«.
Sobota, 25 bm. po poł.: »Straszne dzieci«, wieczorem »Mizantrop«.

TEATR »OPERA I OPERETKA«:

Czwartek, 23 bm.: »Tosca«.
Piątek, 24 bm.: »Amor w śniegu.
Sobota, 25 bm. po poł.: »Królowa cyrku«; wieczorem »Rigoletto«.

TEATR »BAGATELA«:

Czwartek, 23 bm.: »Osaczony dom«.
Piątek, 24 bm.: »Osaczony dom«.

TEATR »NOWOŚCI«:

Czwartek, 23 bm.: »Księżniczka foxtrotta«.
Piątek, 24 bm.: »Szpera«.

Teatr „Bagatela"

»DOM OSACZONY«.
Sztuka w 4 aktach Piotra Frondaie

Mało znany autor francuski, p. Piotr Frondaie, napisał sztukę, która w repertuarze europejskim zdobywa rekord powodzenia. Nie o zalety literackie w tym wypadku chodzi, ale o umiejętność zbudowania sztuki o wysokiem dramatycznem napięciu, fascynującej treści i doskonałem postawieniu ról. Te przymioty posiada w stopniu wysokim »Dom osaczony« — utwór, osnuty na kanwie zdarzeń wielkiej wojny a w szczególności kampanji Anglików przeciw Turkom w Palestynie w 1917 r.

W pośrodku akcji stoi pułkownik Ward, mąż młodej bardzo pięknej, niedawno poślubionej pani Mary, która zanim rękę oddała starszemu od siebie o lat dwadzieście kilka oficerowi, przeżyła głęboki zawód sercowy z pewnym młodym człowiekiem, nazwiskiem Jeff Gordon. Ten Gordon był synem oficera, który po przeżyciu pewnej tragedji rodzinnej, odebrał sobie życie. Sprawcą tej tragedji był Ward. Gordon nie wie o tem, ale Ward poczuwa się do obowiązku zaopiekowania się synem, którego skrzywdził i przyjmuje go w charakterze porucznika do swego pułku. W ten sposób los po raz drugi rzuca na drogę życia pułkownikowej swego rozpłomienionego młodzieńca. Trzyma się on zdala od pułkownikowej, pomny na obowiązki wdzięczności wobec swego protektora, ale w zachowaniu się Mary widocznem jest, że widok Gordona odnowił w jej sercu uczucie dla młodego człowieka. Pułkownik, pragnąc dać Gordonowi sposobność do odznaczenia się a tem samem obalenia uprzedzeń, jakie co do jego osoby istniały w korpusie oficerskim pułku, powierza mu niebezpieczną misję. Gordon ma w przebraniu Araba przekraść się przez placówki tureckie, dotrzeć do komendanta tureckiej twierdzy i wręczyć mu pieniądze angielskie, jako cenę zdrady za poddanie twierdzy. Po dokonaniu misji, ma powrócić tąsamą drogą i zdać raport ze swojej czynności. Gordon skwapliwie podejmuje się roli, która na wypadek nieudania się, naraża go na pewną śmierć. Mary, która jest obecną przy odjeździe Gordona, wysyła za nim powiernicę turecką z biletem, żądającym, aby przed wyjściem na niebezpieczną wyprawę, przybył koniecznie do jej namiotu pożegnać się. Posłuszny słodkiemu rozkazowi, Gordon zjawia się w namiocie Mary nocą w sytuacji, przypominającej zjawienie się hr. Neipperga w skrzydle pałacowem cesarzowej Marji Ludwiki w »Madame sans gene«. Tą jego eskapadę wytropił major Davis, oddawna mający Gordona na oku. Widział on zdaleka rozmowę Arabki z Gordonem, śledząc dalsze jego kroki, obstawił namiot pułkownikowej strażami, wiedząc, że ptaszek mu nie ucieknie. Na szczęście zjawia się u pułkownikowej brat jej, porucznik Harry a zobaczywszy, ku swemu zdumieniu i przerażeniu Gordona, chce w pierwszej chwili rzucić się na niego. Mary sytuację wyjaśnia a wówczas Harry na prośby Mary bierze na siebie spełnienie misji Gordona. Mary i Gordon przebywają okropne chwile oczekiwania na powrót Harry'ego. O świcie Harry wraca szczęśliwie. Powracającego zauważył jednak czuwający przy namiocie ze strażami major Davis. I kiedy pułkownik wraca do namiotu, dowiaduje się z ust majora strasznej prawdy. W przystępie niehamowanego oburzenia Ward rzuca się na Gordona, który pragnąc ratować honor pułkownikowej, przyznaje się kłamliwie do zdrady, o którą go oskarża major. Po krótkiej chwili pasowania się z sobą, pułkownik rzuca rozkaz rozstrzelania Gordona. W tej rozpaczliwej sytuacji, pragnąc ratować ukochanego, Mary wyznaje mężowi, że Gordon na jej żądanie przybył do namiotu w nocy, przyznaje się, że go kochała i kocha, pomimo całego szacunku, jaki ma dla męża, ale że czci jego nie nadużyła. Ward telefonicznie wstrzymuje egzekucję.

W akcie ostatnim ciężko ranny pod Jerozolimą por. Ward dogorywa. Przed zgonem wzywa do siebie majora Davisa, czyni przed nim wyznanie, że Gordon jest jego synem, a następnie oddaje Mary Gordonowi.

Sztuka, przeładowana sentymentalizmem i efektami czysto teatralnemi, nie ma zgoła walorów literackich. Nie przeszkadza to jednak, że na scenie nie chybia oczekiwanego wrażenia. Publiczność z niesłychanem zaciekawieniem śledzi silnie napiętą akcję, którą doskonała gra aktorska czyni podwójnie zajmującą. Jako dzieło sceniczne, obliczone na doraźne wrażenie i zainteresowanie, »Dom osaczony« będzie niezawodnie przez dłuższy czas atrakcją sezonu »Bagateli«.

Wykonanie sztuki, skrępowane pewnemi brakami w obsadzie, wypadło jednak doskonale. Na czoło zespołu wysunął się wyborny przedstawiciel roli pułkownika Warda, p. Kosiński. Utalentowany artysta umiał z twardej roli wydobyć należyty akcent surowości i tężyzny wojskowej, przechodzący w odcień silnie dramatyczny i uczuciowy w scenach przełomowych. Technika aktorska p. Kosińskiego odniosła tu triumf na całej linji.

Pani Bruczowa, która objęła z konieczności spadek artystyczny po p. Kozłowskiej, sprawiła nam prawdziwą niespodziankę tonem i akcentem godności i uczucia, jaki rozwinęła w roli Mary. A choć jednolitość rysunku roli załamywała się czasami, całość miała wyraz intuicji i artystycznego odczucia. Trzecim w trójkącie artystycznym był p. Brzeski, który rolę Gordona odegrał ze szczerem przejęciem się i utrzymał ją jednolicie w artystycznych półtonach.

W dalszych rolach na szczere uznanie zasłużyli sobie: p. Solarski za szlachetny ton i ujęcie roli Harry'ego, i p. Ratschka za plastyczną sylwetę roli majora Davisa. Za piękną inscenizację kolorową i artystyczne skomponowanie wnętrz należy się specjalne podziękowanie p. Loewenkronowi.

W. Pr.

Z sali koncertowej

Poranek symfoniczny. — Trio fortepianowe. — Wieczór fortepianowy.

Ze względu na program należał ostatni poranek symfoniczny do najbardziej interesujących w tym sezonie, ze względu zaś na wykonanie do najsłabszych. Program zawierał między innemi od niepamiętnych czasów niegrany u nas koncert skrzypcowy Brahmsa i Poemat skrzypcowy Ernesta Chaussona; to były właśnie najbardziej zajmujące punkty. Solistą był znany już dobrze w Krakowie skrzypek, p. Zygmunt Feuermann.

Koncert Brahmsa jest właściwie symfonją ze solowym instrumentem; a zatem orkiestra zajmuje główne miejsce, skrzypce zaś są jednym z czynników składowych całości. Solista dobrze też pojął swoją rolę; nie wysuwał się zbytnio na pierwszy plan, lecz starał się barwę dźwiękową swojej partji zespolić z orkiestrą. Koncert ten przedstawia olbrzymie trudności techniczne. P. Feuermann pokonywał je w sposób, świadczący chlubnie o jego grze. W porównaniu z pierwszym wystąpem swoim, który wypadł niezbyt korzystnie, zarówno drugi jego występ solowy, jak i następnie udział w poranku symfonicznym, przekonał nas, że mamy przed sobą skrzypka o wysokiej artystycznej wartości.

Kompozycje E. Chaussona wypadła znacznie słabiej, niż inne punkty programu. Jest to rzecz zbyt subtelna i pełna poezji i stłumionych, delikatnych barw, by ją można po dorywczem przygotowaniu, a może raczej bez należytego przygotowania, bodaj poprawnie odegrać. Muzykalności dyrygenta, p. Walewskiego, zawdzięczać należy, że całość jako tako się trzymała. Jest u naszych muzyków bez wyjątku przykra wada, którą już tylokrotnie trzeba było wytykać, to jest brak pietyzmu wobec arcydzieł sztuki, brak wytrwałości w solidnem opracowaniu wykonywanej rzeczy. Niedawno przekonaliśmy się na występie tria, złożonego z pp. Umlaufowej, Telmaniego i Grümmera, że to właśnie się mści i wywołuje fatalne następstwa.

Jakże inaczej pracuje się za granicą; przykładem, który mógłby być wzorem dla nas, był koncert innego tria, w skład którego wchodzą pp.: Poźniak, pianista, Krakowianin, przebywający stale w Niemczech i tam dla swojej wiedzy i pracy należycie ceniony, nadto p. Deman, skrzypek, dawniej członek orkiestry operowej we Lwowie, wkońcu młodziutki wiolonczelista, p. Dechert. — Żaden z nich nie jest jakimś fenomenalnym talentem, ale każdy z nich reprezentuje niezmiernie sumienną pracę i głęboką kulturę artystyczną. I dlatego też wynik artystyczny przejmuje podziwem i imponuje. Jak tam wszystko przemyślane, jak najskrupulatniej wyrzeźbiony każdy szczegół, jak ujęty i konsekwentnie przeprowadzony styl! Można nie godzić się n. p. na niektóre momenty interpretacji w marszu pogrzebowym Schubertowskiego Tria Es-dur, ale trzeba przyznać, że pojąwszy rzecz na swój sposób, przeprowadzili ją wykonawcy konsekwentnie; nie było tam więc nic przypadkowego, żadnych niespodzianek niezawisłych od wykonawców, lecz wszystko oparte na jednej myśli, na jednym planie: i dlatego trio to przedstawiło się, jako doskonale funkcjonujący organizm muzyczny. Raz jeszcze słowa podziwu i hołdu dla pracy!

Że wartościowy i interesujący program może zawsze w Krakowie liczyć na publiczność, dowodem tego był koncert hiszpańskiego pianisty, p. Pepito Arrioli. Przed kilkunastu laty występował on w Warszawie już jako cudowne dziecko. Dzisiaj jest to dojrzały pianista, a może jeszcze w wyższym stopniu dojrzały muzyk. Przebija się to w jego grze, która nie operuje efektami pianistycznemi, lecz stara się o wydobycie muzycznych pierwiastków z kompozycji. Program mógł istotnie pociągnąć naszą publiczność: wszakże większą część jego stanowiły rzeczy, u nas niegrane i nieznane, a więc preludja Debussyego, kompozycje M. Ravela, Albeniza, Granadosa i Cyrilla Scotta. Same ponętne nazwiska, dające odzwierciedlenie stylu współczesnej muzyki. Przez zestawienie takiego programu spełnia wykonawca zadanie kulturalne, specjalnie u nas, gdzie tak mało sposobności do usłyszenia rzeczy nowych.

Dr Józef Reiss.

Drugi Targ poznański

Poznań, 22 marca.

Sekretarjat Targu poznańskiego komunikuje. W dniu wczorajszym uczestnicy wycieczki górnośląskiej zwiedzili ponownie Targ poznański, a następnie miasto. Ruch na Targu wzmaga się coraz bardziej. Rozpoczął się masowy zjazd kupców i przemysłowców z całej byłej dzielnicy pruskiej oraz z różnych miast Kongresówki i Małopolski. Wczoraj przyjechała wycieczka z Wilna i uczniowie gimnazjum z Dębicy w Małopolsce. Przybył również do Poznania p. Alfred Holisch von Deutsch, przedstawiciel węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Przyjechali też w liczbie kilkunastu kupcy i przemysłowcy z Holandji, Belgji i Anglji. Obroty na Targu poznańskim są dokonywane na coraz większą skalę.

Rozwiązanie sprawy wileńskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 marca.

Wczoraj zrana przed rozpoczęciem obrad komisji konstytucyjnej ze strony prawicy badano o ile i jakie szanse uzyskania większości posiada wniosek rządowy, domagający się ratyfikowania przez oba Sejmy aktu podpisanego przez część delegacji wileńskiej. Badania te wypadły dla prawicy widocznie **niepomyślnie**, albowiem okazało się, że **cała lewica stoi bezwzględnie na stanowisku, iż należy poprzeć projekt rządowy. Również wśród stronnictw prawicowych brak było jednomyślności** i zachodziła obawa, że część Nar. Zjed. Lud. i mieszczańskiego wstrzyma się od głosowania, umożliwiając w ten sposób przejście projektu rządowego.

Wobec tego w ostatniej chwili **prawica zaczęła czynić starania w kierunku kompromisowego załatwienia sprawy.** Kluby prawicowe zebrały się na wspólną konferencję i obradowały poufnie przez czas dłuższy. Następnie przedstawiciele prawicy odbyli konferencję z prezydentem Ponikowskim. Po konferencji tej premjer zwrócił się do przewodniczącego komisji konstytucyjnej z prośbą o **odłożenie posiedzenia** tej komisji na godz. 5 popoł. **Rezultatem tych narad prawicowych jakoteż konferencji z premjerem było istotnie osiągnięcie kompromisu.**

Na czem polegał ten kompromis, wskazuje oświadczenie prezydenta Ponikowskiego, złożone na posiedzeniu komisji konstytucyjnej, które odbyło się o godz. 5 popołudniu. Na posiedzeniu tem prezydent ministrów oświadczył, że **sześciu dalszych delegatów wileńskich złożyło już swoje podpisy na akcie złączenia,** dodając do podpisów zastrzeżenie treści następującej: »Podpisujemy akt powyższy w przekonaniu, że Sejm Rzeczypospolitej **ustali statut Ziemi Wileńskiej zgodnie z wolą ludności Ziemi Wileńskiej,** wyrażoną w uchwale Sejmu wileńskiego«. **Pozostałych 4 członków delegacji,** nieobecnych na razie w Warszawie, **wezwano telegraficznie do Warszawy, celem złożenia swoich podpisów.**

Wobec tego stanu rzeczy **rząd zmienia swój wniosek co do ratyfikacji,** który w nowej redakcji będzie brzmiał:

»Sejm ustawodawczy, przyjmując do wiadomości uchwałę Sejmu w Wilnie, jako zgromadzenia przedstawicieli ludności Ziemi Wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności, zapadłą w dniu 20 lutego 1922 r. w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej, zatwierdza dołączony do niniejszej uchwały »akt złączenia« Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą z dnia 2 marca 1922 r. i wzywa rząd, **aby niezwłocznie objął sprawowanie władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej.** Uchwała ta ma być ogłoszona w »Dzienniku ustaw« Rzeczypospolitej i **wchodzi w życie z dniem ogłoszenia«.**

Nad projektem tym wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos posłowie Głąbiński, Niedziałkowski, Rataj, M. Seyda. Po dyskusji **projekt rządowy przyjęty został jednogłośnie.**

Następnie obradowano nad sprawą wprowadzenia delegatów Sejmu wileńskiego, jako posłów do Sejmu ustawodawczego. **Zasadniczo przeciw temu nie podnoszono z żadnej strony** sprzeciwu, wyrażono tylko wątpliwość, czy liczba 20 posłów odpowiada procentowo liczbie ludności wileńskiej. W dyskusji, w której zabierali głos posłowie Dębski, Budziński i Niedziałkowski, domagano się odroczenia sprawy do najbliższego posiedzenia komisji, na które rząd dostarczyłby odpowiednich dat cyfrowych. Znaczną większością głosów postanowiono przedstawić Sejmowi uchwałę treści następującej:

»Sejm ustawodawczy **uznaje 20 członków delegacji Sejmu wileńskiego za posłów do Sejmu ustawodawczego** oraz 20 za ich zastępców, którzy wejdą w skład Sejmu ustawodawczego w razie wygaśnięcia lub złożenia mandatu przez tego, kogo zastępują; Sejm poleca rządowi bezwłoczne **objęcie władzy administracyjnej w Ziemi Wileńskiej«.**

Jest to zatem **przyjęcie złożonych onegdaj przez grupę stronnictw prawicy wniosków** po odrzuceniu tych punktów, które stały w sprzeczności z kompromisowem załatwieniem sprawy. Ponadto wszystkie stronnictwa prawicowe (Związek lud. nar., Chadecja, Nar. Zjedn. lud., grupa posła Dubanowicza i Matakiewicza) wniosły projekt następującej ustawy:

»Sejm wzywa rząd, aby statut Ziemi Wileńskiej, który ma być wniesiony do Sejmu, był **zgodny z wolą ludności wyrażoną w uchwale Sejmu wileńskiego«.**

W głosowaniu większością 14 głosów przeciw 13 przy wstrzymaniu się dwóch członków N. P. R. od głosowania **projekt rezolucji przyjęto.**

W ten sposób sprawę wileńską uważać można za definitywnie załatwioną. W dniu dzisiejszym uchwały komisji konstytucyjnej będą przyjęte **przez plenum Sejmu,** wobec czego posiedzenie to będzie miało **charakter uroczysty.**

STANOWISKO WOJEWODY WILEŃSKIEGO

Warszawa, 23 marca (Tel. wł.) Niezwłocznie po przyjęciu przez Sejm uchwał wileńskich nastąpi **nominacja wojewody wileńskiego,** którym prawdopodobnie zostanie obecny przedstawiciel rządu polskiego w Wilnie, były wojewoda warszawski Sołtan.

Sprawa wileńska, która w ciągu trzechtygodniowego przesilenia pochłonęła niepotrzebnie tyle energji rządu i Sejmu, ruszyła wreszcie z martwego punktu. Dziś już można powiedzieć, że zgodne i ostateczne załatwienie sprawy tej jest zapewnione. Decydującym momentem było tu wystąpienie nowego rządu na wtorkowem posiedzeniu Sejmu z deklaracją, w której wyraźnie i śmiało skreślone zostało stanowisko gabinetu w sprawie wileńskiej.

Stanowisko to przedewszystkiem było konsekwentne. Przed pamiętną nocą z 2 na 3 marca stanowisko gabinetu Ponikowskiego w sprawie wileńskiej przedstawiało się w ten sposób, że rząd polski przedłoży delegacji wileńskiej do podpisu »akt złączenia«, który następnie ratyfikować będzie Sejm ustawodawczy. Zarówno treść »aktu złączenia«, jakoteż żądanie, aby akt ratyfikował Sejm ustawodawczy, uzyskało większość komisji dla spraw zagranicznych.

Tymczasem agitacja narodowej demokracji udaremniła zgodne załatwienie sprawy: część delegacji odmówiła podpisania przedłożonego sobie aktu. Następstwem tego było, że gabinet Ponikowskiego podał się do dymisji. Po usilnych próbach stworzenia rządu parlamentarnego okazało się niemożliwe i gabinet Ponikowskiego w składzie nieco zmienionym przyszedł znowu do władzy: ustąpili dwaj ministrowie, którzy faktycznie z zagadnieniem wileńskiem nic wspólnego nie mieli.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu Ponikowski imieniem nowego gabinetu wygłosił deklarację rządową, która objęła również sprawę wileńską. Stanowisko rządu w tej sprawie było identyczne ze stanowiskiem, jakie zajął poprzedni gabinet Ponikowskiego. Różnica zachodziła tylko w tem, że obecnie rząd domagał się ratyfikacji »aktu złączenia« również przez Sejm wileński. W ten sposób rząd i obecnie liczył mniej na uzyskanie większości w komisji konstytucyjnej, do której wniosek rządowy został odesłany, jakoteż na większość w Sejmie.

Stanowisko rządu wywołało konsternację wśród prawicy, mówiono o grożącem ponownem przesileniu rządowem w przypuszczeniu, że w Sejmie nie znajdzie się większość dla ratyfikacji aktu. Wreszcie prawica przekonawszy się, że mimo jej oporu rząd uzyskać może w Sejmie większość dla swoich wniosków, zdecydowała się na ustępstwa i na kompromisowe załatwienie sprawy. Delegaci wileńscy podpisali akt złączenia, a Sejm na jutrzejszem posiedzeniu zatwierdzi go i poleci rządowi niezwłoczne objęcie władzy nad Ziemią Wileńską.

USTĄPIENIE MIN. NARUTOWICZA?

»Gaz. Warsz.« dowiaduje się, że min. robót publicznych p. Narutowicz z powodu złego stanu zdrowia ustępuje z zajmowanego stanowiska. Jego miejsce ma zająć inżynier Karwowski.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA POLSKI.

Warszawa, 23 marca (Tel. wł.) Jak się wasz korespondent dowiaduje, dzisiaj podpisana ma być w Londynie umowa co do pożyczki w funtach szterlingach dla Pol. Kraj. Kasy Poż. — Szczegóły tej umowy nie są jeszcze znane.

Międzynarodowa konferencja sanitarna

WYCIECZKA INSPEKCYJNA DELEGATÓW KONFERENCJI.

Warszawa, 22 marca. (PAT). Dziś wieczorem delegaci konferencji sanitarnej wyjeżdżają w czterodniową podróż celem dokonania inspekcji sanitarnej w sferze zagrożonej przez epidemje. Pierwszym etapem podróży mają być Baranowicze, gdzie delegaci przybędą jutro, poczem wieczorem odjadą do Wilna. Po zwiedzeniu miejscowych szpitali i urządzeń sanitarnych, wycieczka skieruje się do Wołkowyska, a następnie do Białego-Stoku, skąd dnia 25 bm. wyjedzie do Warszawy. Powrót do Warszawy nastąpi dnia 26 bm. wieczorem.

STRAJK W POZNAŃSKIEM I NA POMORZU NA UKOŃCZENIU.

Poznań, 22 marca (PAT). Dziś rano, jak podają dzienniki, odbyło się zgromadzenie pracowników gazowni i elektrowni miejskiej, na którem ogromną większością uchwalono nie przyłączać się do akcji strajkowej. Na prowincji strajk wygasa. W Grudziądzu sytuacja jeszcze nie uległa zmianie i strajk trwa.

Rokowania górnośląskie

Genewa, 21 marca. (PAT). Prezydent Calonder rozpoczął akcję pośredniczącą między pełnomocnikiem polskim a niemieckim, którzy w dalszym ciągu jedności odbywają narady, w czasie których udało się załatwić niektóre mniej ważne kwestje sporne, dotyczące sprawy komunikacji. Akcja pośrednicząca prez. Calondera będzie jutro prowadzona dalej w innych kwestjach sprawy. W razie, gdyby akcja ta nie osiągnęła celu, albo gdyby nie osiągnięto porozumienia w całej linji — przewidziane jest dla spraw nierozstrzygniętych zwołanie na czwartek w południe plenarnego posiedzenia komisji, na którem prez. Calonder przeprowadzi arbitraż.

KWESTJA ZRZESZEŃ ROBOTNICZYCH.

Genewa, 22 marca (PAT). Pełnomocnicy niemiecko-polskiej konferencji załatwili kwestję zrzeszeń robotniczych tak, że tę część obrad można uważać za skończoną. Zmierzała ona ku regulacji stosunków administracji centralnej polskiej organizacji robotniczej na niemieckiej części Górnego Śląska, jakoteż niemieckiej organizacji polskiej części Górnego Śląska.

JAK WYGLĄDA „AUTONOMJA“ NIEMIECKA DLA G. ŚLĄSKA.

Berlin, 22 marca. (PAT). W komisji budżetowej pruski minister Severing oświadczył w sprawie autonomji na niemieckiej części Górnego Śląska, co następuje:

Rząd pruski, będący istotnie pruskim, powinien dbać o to, aby zapobiec oderwaniu od Prus jakiejkolwiek z ziem pruskich. Ogólną zasadę stosuje się również i do Górnego Śląska. Utworzenie z Górnego Śląska odrębnej części Rzeszy nie leży wcale w interesie Śląska. Gdyby we wschodniej części Prus rozpoczął się tego rodzaju podział, to ruchu tego nie dałoby się nikim zatamować.

OBAWA NAPADU ORGESZOWCÓW.

Katowice, 22 marca. (AW). Ostatniej nocy władze koalicyjne zarządziły ostre pogotowie w Bytomiu, wobec obawy napadu ze strony Orgeszowców. Po mieście krążą tanki angielskie.

DZIENNIK WIEDEŃSKI O BEZPODSTAWNYCH TWIERDZENIACH UKRAIŃCÓW.

Wiedeń, 22 marca (PAT). »Neue Freie Presse« zamieszcza artykuł występujący przeciw twierdzeniom Ukraińców zamieszczanym w **prasie zagranicznej o stosunkach w Galicji wschodniej.** Artykuł stwierdza, że chłopi ruscy **są zadowoleni ze swego obecnego położenia,** czego dowodem są liczne z ich strony **manifestacje na rzecz pokojowego współżycia z Polakami.** Wysłali oni między innymi **deputację hołdowniczą do Naczelnika państwa i do warszawskich władz centralnych.** Jest rzeczą charakterystyczną, że chłopi ruscy domagają się niezadko **usunięcia agitatorów ukraińskich,** chcąc uniknąć jątrzenia, którego ludność sobie nie życzy.

Jak powracają repatrjanci z Rosji

Warszawa, 24 marca.

Biuro nadzwyczajnego komisarza do spraw repatrjacji otrzymało protokół z dnia 14 marca za Nr 5 przyjęcia na granicy polskiej jednego transportu z repatrjantami, który ze wszech miar zasługuje na zwrócenie nań szczególniejszej uwagi, jako **charakteryzujący warunki, w których odbywa się repatrjacja z Rosji.**

Transport powyższy przybył z Kazania. Był w drodze **90 dni.** Przestrzeń od Kazania do granicy polskiej wynosi **1663 wiorsty,** co znaczy, że transport przejeżdżał **na dobę 19.33 klm.,** a na godzinę tylko **0.85 klm.** Gdyby repatrjanci odbywali te podróż **piechotą,** idąc tylko po 6 godzin na dobę z szybkością 4 klm. na godzinę, to przestrzeń powyższą odbyliby w ciągu **72 i pół dni** i przyszliby do celu **o 17 i pół dni wcześniej, niż koleją.** Transport składał się z **1.948 osób,** z których tylko **649 dojechało do granicy polskiej, a reszta 1.299 osób zmarło w drodze,** a więc dojechała do kraju **tylko jedna trzecia część całego transportu.** Śmiertelność **na dobę wynosiła 14.43 osób.** Innemi słowy co godzinę 40 minut umierał jeden repatrjant. Zmarłych **wyrzucano na dworcach kolejowych.**

Repatrjanci otrzymywali w czasie drogi z Rosji **chleb w średniej ilości 153.4 gram. na dobę i osobę. Poza tem nic.** Piecyki dla opału mieli własne, ponieważ **kolej ich nie dostarczyła.** Mimo niezwykłej śmiertelności, **nie było pomocy lekarskiej. Przyjechało do kraju 649 osób, z nich ciężko chorych epidemicznie 16, innych ciężko chorych 56.** Chorych w stosunku do przybyłych zdrowych było **11 procent.**

Komendant i lekarz polskiego pociągu transportowego, oraz przedstawiciele władz i przedstawiciele repatrjantów stwierdzili, że **repatrjanci są wycieńczeni do ostatecznych granic.**

Różne wiadomości polityczne

POLSKA przystąpiła do Międzynarodowego Instytutu rolnictwa w Rzymie. Delegatem Polski został konsul jeneralny Janiszewski Bronisław, który przedstawił swoje pełnomocnictwa prezesowi Instytutu, senatorowi Fontane.

MORDERSTWO POLITYCZNE POD GLIWICAMI. Z Katowic donoszą 21 bm.: Dnia 15 bm. znaleziono w lesie pod Gliwicami zwłoki zamordowanego nieznanego człowieka. Komisja koalicyjna ogłasza dziś w pismach, że morderstwa dokonano na tle politycznem. Zamordowany nazywa się Zeichter i do czasu dokonania ostatniego napadu na żołnierzy francuskich w Gliwicach pełnił funkcje kurjera Orgeschu. Zeichter doniósł władzom francuskim o knowaniach i machinacjach Orgeschu, jak również o ukrytej broni niemieckiej.

PRZEDWCZESNA WIADOMOŚĆ O POŻYCZCE AMERYKAŃSKIEJ DLA AUSTRJI. »Neues Wiener Tagblatt« zamieszcza oświadczenie amerykańskiego posła w Wiedniu, Fraziera, że wiadomości o uchwale senatu amerykańskiego, przyznającej Austrji nowy kredyt, brzmią nieprawdopodobnie i polegają niewątpliwie na pomyłce.

RADA LIGI NARODÓW zbiera się w Paryżu dnia 24 bm. i na życzenie Anglji i Francji zajmie się sprawą stosunku swego do konferencji genueńskiej.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE W BERLINIE. W Berlinie odbyła się dnia 20 bm. na placu Zamkowym wielka manifestacja komunistyczna. Około 10 tysięcy komunistów przeciągało z czerwonemi sztandarami ulicami miasta, demonstrując przeciwko programowi podatkowemu rządu, zniesieniu 8 godzinnego dnia pracy i przeciwko drożyźnie. Komuniści żądają uwolnienia więźniów politycznych.

TAJNA STACJA RADJOTELEGRAFICZNA KOMUNISTÓW W BERLINIE. W sprawie wykrycia w Berlinie stacji telegrafu iskrowego, urządzonej przez komunistów, donoszą dzienniki, że na stacji tej znaleziono dane, tyczące się stacyj iskrowych na całym świecie, wśród nich także zapiski poufne stacyj rządowych, zapiski co do długości fali elektrycznej, wysyłanej przez poszczególne stacje, znaki zawołań itd. Wskazuje to, że wykryta stacja odbierała depesze wysyłane przez wiele stacyj. Aresztowany radny miejski Grylewicz pełnił rolę kurjera między stacją a niewyśledzonym jeszcze na razie lokalem, w którym zbierają się na tajne narady komuniści niemieccy. Stacja iskrowa urządzona była w pewnym domu przy Linienstrasse.

Dział ekonomiczny

STRAJKI A PRZESILENIE GOSPODARCZE W WIELKOPOLSCE.

Z niepokojem niemałym śledzi Polska cały przebieg strajku na ziemiach b. zaboru pruskiego, który wybuchł tam z powodu ciężkiego przesilenia gospodarczego, jaki dzielnica ta przechodzi.

W ostatnich tygodniach ceny mięsa i chleba podniosły się tam o 50 procent, co spowodowało zawodowo związki robotnicze do żądania podwyżek, na które pracodawcy nie chcieli się zgodzić. Zwyżkę cen chleba tłómaczą piekarze podrożeniem zboża z powodu zbyt pospiesznego wywozu zboża za granicę w ilości 15.000 wagonów, wzamian za nawozy sztuczne, o czem niedawno pisaliśmy. Winę zaś zwyżki cen mięsa ponoszą, zdaniem rzeźników, niesumienni handlarze, korzystający z jednodniowego pozwolenia wywozu bydła na Górny Śląsk, do Niemiec i Czech po kilkanaście razy. To też żądają rzeźnicy w komunikacie, wyjaśniającym przyczyny drożyzny mięsa, między innemi, ścisłego zamknięcia granic, usunięcia pośredników między producentem rolnym a rzeźnikiem, oraz ustawowego odsunięcia od rzeźnictwa niefachowców.

Drożyzna artykułów pierwszej potrzeby wywołała żądania podwyżki za pracę. W lutym bowiem koszta utrzymania wzrosły w stosunku do styczniowych o 8 procent, nic więc dziwnego, że w Wielkopolsce wytworzyła się atmosfera duszna, którą, co najgorsze, pragną dla swych celów wykorzystać żywioły radykalne, także komunistyczne, dla których strajk i bezrobocie tworzą, jak uczy doświadczenie, najlepszy grunt dla agitacji. A bezrobotnych jest w samym Poznaniu kilka tysięcy. To bezrobocie spowodowało ogólne przesilenie przemysłowe, powstałe w Wielkopolsce jeszcze wcześniej, niż w innych dzielnicach.

Już latem roku 1921 panował w Wielkopolsce wielki brak gotówki. Banki ratowały się przeważnie kredytami w P. K. K. P. a kursa akcyj spadały coraz więcej, dochodząc dziś w wielu wypadkach do poziomu niższego od cen emisyjnych. Ostatnia zwyżka marki polskiej wpłynęła na przemysł w podobny sposób, jak i gdzieindziej, wywołując ograniczenie dni i godzin pracy oraz bezrobocie.

* NAWOZY SEZONOWE. W tych dniach powraca do Warszawy p. Zygmunt Chrzanowski po pomyślnem załatwieniu w Londynie sprawy zakupu dla Polski nawozów sztucznych. Zakupiona przez pana Chrzanowskiego między innemi saletra, już przybyła do Gdańska. Gdańska dyrekcja kolejowa obiecała dostarczyć dla przewozu tej saletry po 100 wagonów dziennie. W ten sposób nawozy sztuczne dla naszego rolnictwa będą mogły być dostarczone przed rozpoczęciem kampanji wiosennej.

* MIĘDZYNARODOWE KONSORCJUM W GDAŃSKU. W sprawie międzynarodowego konsorcjum, które ma eksploatować w Gdańsku b. stocznię cesarską (»Reichswerft«), oraz główne warsztaty kolejowe (»Hauptwerkstaette«), donosi korespondent paryski »Gazety Warszawskiej«:

Kapitał zakładowy wynosić ma 300.000 funtów szterlingów, z czego 50.000 zostanie wypuszczonych w akcjach, a reszta w obligacjach. Kapitał obligacyjny pokrywają grupy: angielska (Gravens z Sheffieldu) i francuska (»Société de Construction des Batignolles«), a może i włoska, albowiem Włosi zażądali, aby im zarezerwowano część udziału, ale dotychczas nie dali konkretnej odpowiedzi. Zaś kapitał akcyjny wpłacą dwie, a względnie trzy grupy sprzymierzone, oraz grupy polska i gdańska, przyczem zarówno na Polskę, jak i na Gdańsk przypadłoby zaledwie po 10 procent, czyli po 10.000 funtów szterlingów, co czyni tylko 3.3 procent całkowitego kapitału zakładowego. Jest to udział bardzo mały, szczególnie, kiedy chodzi o Polskę. Żałować tego należy tem bardziej, że przedsiębiorstwo dawać będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, duże zyski, których źródłem będą zresztą kontrakty, zawierane z rządem polskim.

* ZAPAS ZŁOTA ŚWIATOWEGO. »N. Freie Presse« donosi z Waszyngtonu pod datą 21 bm., że nowy dyrektor urzędu monetarnego objął wczoraj urzędowanie. Pierwsze jego oświadczenie, uczynione wobec przedstawicieli prasy w nowym charakterze, opiewa, iż jedną trzecią część całego zapasu złota światowego mają Stany Zjednoczone. Zapas złota, posiadany przez wszystkie państwa na świecie obliczany jest na dziewięć miljardów dolarów, z czego trzy miljardy znajdują się w rękach amerykańskich. Z tego 260 miljonów dolarów w monetach, reszta w sztabach złotych.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Mocne usposobienie dla marki polskiej na giełdach berlińskiej i gdańskiej nie odbiło się na kursie obcych walut i dewiz u nas w kraju w takim stopniu, jakby się tego można było spodziewać. Odnosi się to zwłaszcza dla walut i dewiz zachodnich, które szacowano wczoraj bez zmiany. Przekazami na Berlin robiono po kursie niewiele słabszym, na Wiedeń niższym o 0·02 punktu, na Pragę o 1 punkt, na Budapeszt mocniej o 0·15 punktu.

W dziale akcyj przemysłowych ruch słaby. W obrotach zaledwie 6 gatunków po kursie niejednolitym. Większe zainteresowanie dla »Parowozów«, »Pezet« i »Polska Nafta«, które zyskały około 100 punktów. »Chodorów« słabsze.

Z akcyj handlowych obracano »P. T. H.« bez zmiany i »Polski Glob«, które w czasie zebrania zyskały 150 punktów. Akcje bankowe i papiery procentowe bez ruchu.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej z dnia 22 marca 1922

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	600·—	700·—
Bank Hipoteczny	850·—	900·—
Bank Małopolski	650·—	700·—
Ziemski Bank Kredytowy	625·—	675·—
Powsz. Bank Kredytowy	350·—	400·—
Akc. Bank Związkowy	650·—	700·—
Bank ziem. dla kresów Łańcut	600·—	700·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—
Polskie Tow. handlowe	650·—	700·—
Transakcja	•	670·—
Handl. Spółka akc. »Impex«	225·—	275·—
»Polski Glob«	500·—	700·—
Transakcja	550·—	700·—
Żegluga Polska	300·—	350·—
Zieleniewski	4800·—	5100·—
Transakcja	5000·—	4900·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400·—	2600·—
Warsz. Ska akc. bud. parow.	1400·—	1600·—
Transakcja	1400·—	1600·—
»Trzebinia« fabr. masz. i narz. rol.	1900·—	2100·—
Zakłady amun. »Pocisk«	800·—	900·—
»Automotor« fabryka samochodów	1050·—	1150·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	17000·—	18000·—
»Górka« fabryka cementu	6800·—	7100·—
Sierszańskie zakłady górn.	6500·—	6800·—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	6000·—	6400·—
Polska Nafta	2150·—	2350·—
Transakcja	2290·—	2250·—
»Oikos« I—III	5200·—	5500·—
»Pezet« powsz. zakł. bud.	1000·—	1200·—
Transakcja		1100·—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	4700·—	4900·—
»Krakus« zjedn. fab. przetw. wysk.	2400·—	2600·—
Transakcja		2500·—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	3100·—	3300·—
Transakcja	•	3200·—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.		czek
Dolary St. Zjedn.	3850·—	4050·—	3850·—	4050·—
Franki francuskie	350·—	365·—	355·—	370·—
Funty szterl.	16800·—	17800·—	17000·—	18000·—
Marki niemieckie	13·50	14·25	13·75	14·50
Transakcja			13·90	14·20
Korony austr.	0·53	0·58	0·53	0·58
Transakcja				0·55½
Korony czeskie	69·—	71·—	70·—	72·—

Korony węgierskie transakcja 5·35.

GIEŁDA WARSZAWSKA. (22 marca). 4½% Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 295, kupno 291, za 100 marek trans. 64—65—63, 4% Tow. kred. ziem. trans. 348—342, 4½% Warszawy trans. 365—362·50, 6% obligacje z roku 1917 trans. 134, pożyczka przezorności 97·75.

Akcje: Bank dyskontowy 3900—4000, Handlowy 4475—4525—4500, Kredytowy w Warszawie 1—5 em. 3150—3200, 6 emisja 3000—3050, Bank kupiecki w Łodzi 850, Zachodni 2500—2425, Bank zjedn. ziem polskich 1700—1650—1725, Bank związku spółek zarobkowych w Poznaniu 2600, Warsz. tow. fabryk cukru 32.000—31.600—31.800, Drzewny przemysł i handel 1750—1725, Warsz. tow. kopalń węgla 24.600—24.200—24.350, Lilpop-Rau-Loewenstein 3800—3775—3800, Ostrowieckie zakłady 8975—8900, Rudzki i Ska 2600—2610—2600, Starachowice 5775—5740—5750, Pocisk 940, Borkowski 1425—1415, Bracia Jabłkowscy 1500, Polska Nafta 2275—2250—2300.

Waluty: Dolary St. Zjedn. trans. 4035—4050—4025, sprzedaż 4045, kupno 4005. Czeki: Londyn trans. 17.975—17.800, sprzedaż 17.900, kupno 17.700, Paryż trans. 368—364—366, sprzedaż 368, kupno 364, Praga trans. 71, Szwajcarja trans. 804—796, Wiedeń trans. 57·50—57, sprzedaż 57·50—56·50, Włochy trans. 212.

GIEŁDA GDAŃSKA. (22 marca). Dolary amerykańskie 304·19—304·81, funty szterlingi 1333·65—1336·35, marka polska 718½—721½, przekaz na Warszawę 738½—741½, na Poznań 738½—741½.

GIEŁDA PRASKA. Dnia 20 marca notowano dolary 57·45—58·05.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (22 marca). Berlin 1·74, Holandja 194·20, Nowy York 514, Londyn 22·52, Paryż 46·40, Medjolan 26·15, Bruksela —, Kopenhaga 109·50, Sztokholm 134·50, Chrystjanja 90, Madryt 79·75, Buenos Aires 187, Praga 8·87, Budapeszt 0·64, Zagrzeb 1·55, Bukareszt —, Warszawa 0·13, Wiedeń 0·07¼, austr. stempl. 0·07¼.

CZARNA GIEŁDA W WARSZAWIE. Z Warszawy telefonują nam: Na czarnej giełdzie płacono za dolary 4050, marki niemieckie 14·80, franki francuskie 380, funty szterl. 17.800, 100 rubli złotych 202.000 mk.

CZARNA GIEŁDA WE LWOWIE. Ze Lwowa telefonują nam: Na czarnej giełdzie płacono za dolary: 4000—4020, marki niemieckie 15·20—15·70, korony czeskie 69·50—70·50, franki francuskie 340—350 mk.

MARKA POLSKA W BUDAPESZCIE. (22 marca). W oficjalnym handlu walutowym notowano w Budapeszcie markę polską 18 do 19, przekaz na Warszawę 19½—20½.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. NAKŁADEM WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY“ Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

Artykuły w tem dziale nie pochodzą od Redakcji.

KONKURS.

Instytut Nauczycielski Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych Koła Łódzkiego w Łodzi, subwencjonowany przez Ministerstwo W. R. i O. P., a pozostający pod opieką Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego, rozpisuje niniejszem konkurs na stanowisko docentów następujących przedmiotów: języka i literatury polskiej, historji polskiej i powszechnej, pedagogiki i dydaktyki logiki, psychologji i historji filozofji, geografji, nauk przyrodniczych, chemji, matematyki, fizyki, filologji klasycznej, gimnastyki i wychowania fizycznego.

Instytut zapewnia docentom 6 godzin tygodniowo wykładów, płatnych po 2000 Mk za godzinę, nadto stosownie od umowy wynagrodzenie za wykłady publiczne, wreszcie pomoc przy uzyskaniu posady nauczyciela szkół średnich państwowych lub prywatnych w Łodzi i przy wyszukaniu mieszkania.

Celem Instytutu jest dokształcanie nauczycieli szkół średnich i powszechnych, nadto urządzanie wykładów publicznych o poziomie uniwersyteckim.

W roku szkolnym 1922/23 czynny będzie semestr I i II. Wykłady rozpoczną się dnia 10 września 1922 r.

Podania, opatrzone odpisami dokumentów i dowodami pracy naukowej, przesyłać należy do dnia 10 kwietnia do Instytutu Naucz. T. N. S. Ś. i W. w Łodzi, ul. Dzielna 58.

W Łodzi, dnia 10 marca 1922 r. 1471 3 3

Józef Kowalczyk sekretarz. *Tadeusz Czapczyński* kierownik.

L. 221/1 IV 1922. 1597 1 2

Ogłoszenie licytacji.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze licytacji ofertowej **miesięczną** produkcję produktów pogazowych, uzyskiwanych przy fabrykacji gazu świetlnego na stacji kolejowej w Stróżach, a mianowicie około 3.000 kg teru, około 3.000 kg karboliny, około 300 kg benzolu miesięcznie. Oferowaną cenę należy skalkulować loco gazownia Stróże. Beczek ma dostarczać nabywca tych produktów.

Oferty ostemplowane i zaopatrzone na kopercie napisem: „Oferty na kupno produktów pogazowych" należy wnosić do Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie do dnia 13-go kwietnia godziny 12-tej w południe.

Równocześnie z ofertą należy złożyć w kasie Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie wadjum w kwocie 5% sumy kupna. Otwarcie ofert nastąpi dnia 14-go kwietnia 1922 r. o godzinie 10 tej w biurze Wydziału mechanicznego Dyrekcji krakowskiej. Dyrekcja zastrzega sobie swobodną decyzję co do uznania oferty za najkorzystniejszą. Oferty, wniesione po terminie, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 18 marca 1922 r.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie.

Rzeźnia miejska w Poznaniu
poszukuje
dwóch lekarzy weterynaryjnych.
Pobory miesięcznie 55.650 do 72.650 mkp. względnie 45.120 do 62.120 mkp. Policzenie dawniejszych lat służby nie wykluczone; koszty przeprowadzki zwracamy.
Zgłoszenie z dołączeniem życiorysu, odpisami świadectw z dotychczasowej działalności i referencjami przyjmuje 1494
Magistrat I.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 13. Rządca Drukarni L. K. Górski